



BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2/2022 (LV)
<https://doi.org/10.36770/bp.699>
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl



Maciej Szargot*

Uniwersytet Łódzki, Polska / University of Lodz, Poland

ORCID: 0000-0003-1205-3241

„Ach! Ukrainy nie będzie!”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego w polskiej poezji romantycznej

“Ah! There will be no Ukraine!” On the specific approach to the Ukrainian topic in Polish Romanticist poetry

Abstract: The paper is devoted to the peculiar way of depicting Ukraine in the works of Polish Romanticist poets. It is shown there as a land undergoing a process of disappearance – in a visual or historiosophical sense. The process of visual disappearance is addressed in works describing the impressions of a stranger, a tourist – simultaneously fascinated by Ukraine and unable to find himself in its infinite space. The historiosophical or metaphysical disappearance, in turn, is the subject of works of the “Ukrainian school”, which reflect concern with the violence of civilisational or political changes and death – in the broadest sense – of people, places and social order.

Keywords: Romanticism, “Ukrainian school”, Ukrainian themes, historiosophy.

Powszechnie znany wiersz Adama Mickiewicza *Stępy Akermańskie* zaczyna się następująco:

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi

* Maciej Szargot – prof. dr hab., kierownik Zakładu Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej i Logopedii na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego, autor m.in. książki *„Kochany Poeto Ruin...”* *Studia o Krasińskim* (Łódź 2020).

Maciej Szargot, „*Ach! Ukrainy nie będzie!*”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

Śród fali ták szumiących, śród kwiatów powodzi
Omijam koralowe ostrowy burzanu¹.

Podmiot liryczny jest więc na Ukrainie, w okolicach miasta noszącego dziś nazwę Białogrodu nad Dniestrem (Bilgorod-Dnistrowski), a dawniej – tureckie miano Akermanu. Mickiewicz stara się przy tym wyrazić o wprowadzenie i zachowanie kolorytu lokalnego. W objaśnieniach poety pojawia się bowiem informacja, iż: „Na Ukrainie i Pobereżu nazywają burzanami wielkie krzaki ziela, które w czasie lata kwiatem okryte nadają przyjemną różnorodność płaszczyznom”².

Ten szkicowany metaforycznie, bo nieobjęty jak ocean, krajobraz zmieni się jednak gwałtownie wraz z nadejściem wieczoru:

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu;
Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczy obłok? tam jutrenka wschodzi?
To błyszczy Dniestr, to weszła lampa Akermanu³.

Czytelnika obeznanego z poezją Mickiewicza takie przeobrażenie nie dziwi. Można powiedzieć, że nocna przemiana pejzażu to romantyczny topos, który w cyklu *Sonetów krymskich* można wskazać jeszcze co najmniej dwukrotnie, ale który po raz pierwszy pojawił się u poety we wcześniejszym cyklu *Ballad i romansów*. Oto w balladzie *Świtez* świetnie znany krajobraz jeziora otoczonego lasem – „nocną dobą” przeobraża się nie do poznania:

Jeżeli nocną przybliżysz się dobą
I zwrócisz ku wodom lice,
Gwiazdy nad tobą, i gwiazdy pod tobą,
I dwa obaczysz księżyce.

Niepewny, czyli szklanna spod twej stopy
Pod niebo idzie równina,

1 A. Mickiewicz, *Dzieła. Wydanie Rocznikowe*, t. 1: *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1993, s. 236.

2 Tamże, s. 253.

3 Tamże, s. 236.

Maciej Szargot, „Ach! Ukrainy nie będzie!”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

Czyli też niebo swoje szklane stropy
Aż do nóg twoich ugina:

Gdy oko brzegów przeciwnych nie sięga,
Dna nie odróżnia od szczytu,
Zdajesz się wisieć w środku niebokręga,
W jakiejś otchłani błękitu.

Tak w noc, pogodna jeśli służy pora,
Wzrok się przyjemnie ułudzi⁴.

Ta zmiana jest, jak pisałem, przekształceniem znanego w nieznane, oswojonego miejsca w niezrozumiałą, nieogarnioną przestrzeń⁵. „Przyjemna ułuda” wzroku nie pozwala na bezpieczne i nieomyłne użycie „dziennych” narzędzi poznania, czyli zmysłów. W nocy nie wiadomo bowiem, gdzie góra, a gdzie dół, gdzie kończy się niebo, a gdzie zaczyna woda – empiryczny, „twardy” świat zmienia się finalnie w „otchłań błękitu” z zawieszonym pośrodku obserwatorem⁶.

Jednak ta metamorfoza ma inny charakter od tamtej – ze *Stepów Akerman-skich*. Stepowy pejzaż od początku nie ma bowiem charakteru miejsca – jeśli „wóz nurza się w zieloność”, w „suchego przestwór oceanu”, to znaczy, że nie istnieją tam żadne drogi. Stwierdzenie „nigdzie drogi ni kurhanu” odnosi się więc nie tylko do drugiej strofy, ale do całego tekstu. Cała różnica polega na tym, że teraz – po zapadnięciu mroku – ten brak dróg staje się dolegliwy. Gina punkty orientacyjne, a zamiast częściowej choćby pewności pojawia się seria pytań świadcząca o kompletnym zagubieniu się: nie wiadomo, czy podróżny obserwuje obłok, jutrzeńkę (choć właśnie zapadł zmrok), rzekę czy też coś, co ją oświeśla. Nie rozróżnia przedmiotów, gubi się w czasie i przestrzeni⁷.

Zauważmy, że Mickiewicz wprowadził do swojego sonetu elementy tworzące skanonizowane przez szkołę ukraińską „obraz i atmosferę stepu”: „łaki

⁴ Tamże, s. 58.

⁵ Posługuję się tymi pojęciami zgodnie ze znaczeniem, jakie nadał im Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, wszędzie.

⁶ Zob. I. Opacki, „W środku niebokręga”. *Poezja romantycznych przełomów*, Katowice 1995, s. 15–19.

⁷ Zob. tenże, *Z zagadnień cyklu sonetowego w polskim romantyzmie*, [w:] A. Opacka, I. Opacki, *Ruch konwencji. Szkice o poezji romantycznej*, Katowice 1975, s. 66–67.

Maciej Szargot, „*Ach! Ukrainy nie będzie!*”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

szumiące, powódź kwiatów, koralowe ostrowy burzanu, motyla, lecące żurawie”⁸. Wreszcie – kurhan, który badaczka powieści poetyckich Janina Lasecka-Zielakowa nazywa „metaforycznym herbem Ukrainy”, jawiącej się poetom jako „ziemia mogił”, „jeden wielki kurhan”⁹. Kurhan to także symboliczny element pejzażu, sygnalizujący zakorzenienie w przeszłości (jako dawna mogiła) i sygnał dla czytelnika, że jesteśmy na ukraińskim stepie (bo właśnie dla niego jest charakterystyczny). Mamy więc w wierszu zespół znaków, który nie pozwala może na zorientowanie się w nieogarnionej i tajemniczej przestrzeni, ale pozwala świetnie tę przestrzeń rozpoznać – oto step, oto Ukraina.

I nagle wszystko zaczyna znikać. Znikać z pola widzenia, bo „zmrok zapada”, ale także znikać w ogóle, bo przecież nie ma już tego, co wyznaczało punkty orientacyjne w stepowym krajobrazie – dróg i kurhanów. Znikają też gwiazdy: znowu punkty orientacyjne, ale i elementy ważne dla krajobrazu stepowej nocy. Ginią z pola widzenia kwiaty, łąki, „koralowe ostrowy burzanu”, tak ważne, jak pamiętamy, dla lokalnego kolorytu. Krajobraz nieznany zmienia się właściwie w brak krajobrazu, kolory nikną, rozmazują się kontury, pozostają jedynie nieokreślone połyski na ciemnym tle.

Ten obraz „znikającej Ukrainy” niech będzie wprowadzeniem w temat tej ziemi obecny w polskiej literaturze romantycznej.

★

Motyw „znikającej Ukrainy” pojawia się w nieco wcześniejszym od *Sonetów krymskich* poemacie Antoniego Malczewskiego zatytułowanym *Maria*. O ile jednak w przypadku *Stepów Akermanskich* można mówić przede wszystkim o znikaniu w sensie optycznym (choć i semantycznym, skoro przepadają znaki służące orientacji w terenie i charakterystyczne dla kolorytu lokalnego), o tyle w naszej pierwszej powieści poetyckiej nabiera ono charakteru nieco innego, a zarazem staje się faktem już dokonany:

I ciche, puste pola – **znikli już rycerze,**
A jakby sercu brakli, żał za nimi bierze.
Włóczy się wzrok w przestrzeni, lecz gdzie tylko zajdzie,

⁸ A. Kowalczykowa, *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982, s. 97.

⁹ J. Lasecka-Zielakowa, *Powieść poetycka w Polsce w okresie romantyzmu*, Wrocław 1990, s. 136.

Maciej Szargot, „Ach! Ukrainy nie będzie!”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

Ni ruchu nie napotka, ni spocząć nie znajdzie.
 [.....]
 I głucho – tylko jakaś w powietrzu rozterka.
 To jakże? Myśl przeszłości w całej tej krainie
 Na żaden pomnik ojców łagodnie nie spłynie,
 Gdzie by tęsknych uniesień złożyć mogła brzemię?
 Nie – chyba lot zwinąwszy, zanurzy się w ziemię:
 Tam znajdzie zbroje dawne, co zardzałe leżą,
 I koście, co nie wiedzieć do kogo należą;
 Tam znajdzie pełne ziarno w rodzajnym popiele
 Lub robactwo rozległe w świeżym jeszcze cieple;
 Ale po polach błądzi **nie spartszy się na nic** –
 Jak Rozpacz – bez przytułku – bez celu – bez granic¹⁰.

Ukraina w poemacie to przestrzeń pusta i głucha, w której ani wzrok, ani myśl nie znajdują oparcia, przestrzeń śmierci¹¹. Jej bezgraniczność (znana nam już z metafory „suchego oceanu”) zostaje zinterpretowana jako pozbawienie znaczeń; jej „pola” są puste dosłownie (bo nie zatrzymuje się na nich wzrok) i semantycznie (bo nie oferują punktu zaczepienia dla myśli). Brak jakiegokolwiek „pomnika ojców”, na który mogłaby spłynąć „myśl przeszłości” sprawia, że Ukraina jawi się wyłącznie jako przestrzeń natury pozbawiona kultury, a więc i znaczeń. Cała jej przeszłość ukrywa się wewnątrz ziemi – natura pochłania resztki dawnej kultury jak robaki pożerające „świeże jeszcze ciało” lub rdza niszcząca zbroje. W ten sposób znikają jej rycerze – i ci, którzy tuż przed cytowanymi tu wierszami przewinęli się przez karty poematu, i jacykolwiek inni. Ukraina w sensie historycznym i kulturowym istnieje więc tylko przez chwilę, w momencie walk i przemarszów wojsk, które za chwilę pochłonie ziemia, nie pozostawiając po nich śladu. Zostają jedynie puste pola.

Owa pustka „bez człowieka i przeszłości, bez pomników architektury i dokonań ludzkiej pracy” jest bardzo znacząca. Alina Witkowska wskazuje jej „dwojaką motywację: metafizyczno-egzystencjalną i socjologiczno-historyczną”.

¹⁰ A. Malczewski, *Maria*, oprac. R. Przybylski, Wrocław 1958, s. 14–15, podkr. – M. Sz.

¹¹ Zob. M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 72–75; J. Lasecka-Zielakowa, dz. cyt., s. 135–136.

Maciej Szargot, „*Ach! Ukrainy nie będzie!*”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

Motywacja metafizyczno-egzystencjalna odnosi się do wizji Ukrainy jako ziemi opanowanej przez zło, szatana (a więc ducha przeczenia), a zarazem – w sensie egzystencjalnym – do „filozoficznego pesymizmu, do przeświadczenia o bezcelowości istnienia właśnie tutaj, w wielkich przestrzeniach, niemal całkowicie zawłaszczonych przez przemijanie”. O socjologicznej motywacji pustki decyduje zaś nieobecność na Ukrainie niechających tam mieszkać magnatów i rozproszenie oraz osamotnienie w pustej przestrzeni jej zwykłych mieszkańców¹².

Jednak pustka, mimo że dominująca w poemacie, nie jest stałym elementem świata przedstawionego. Pisze o tym Elżbieta Feliksiak:

O krajobrazie ukraińskim w *Marii* można powiedzieć, że ma postać dwoistą: bywa przedstawiany jako w pełni zagospodarowane środowisko, albo jako obszar wyludniony i dziki. Obie postacie, obydwa poetyckie wcielenia Ukrainy występują w powieści naprzemiennie, zawsze można się spodziewać zastąpienia jednego przez drugie. Funkcją tego typu kompozycji jest podtrzymywanie w czytelniku przekonania o tym, że człowiek jako byt historyczny przebywa w świecie o granicach nietrwałych. Wszelka oswojona przestrzeń wydaje się czymś i koniecznym, i tymczasowym. Pierwsza z tych cech zdaje się wiązać z naturalną tożsamością, ukształtowaną w ojczyźnie. Druga – dociera do człowieka stopniowo, w miarę doświadczania przemiany i przemijania form życia, w głębi których odślania się przeczuwana śmierć¹³.

Owa dwoistość krajobrazu sprawia właśnie, że czytelnik poematu doświadcza nie tyle pustki, co ubywania, znikania. Świat *Marii* jest bowiem barokowym „światem poruszonym”¹⁴, który co krok doświadcza własnej nietrwałości, przemijania. Każdą pełnię może i musi na chwilę zastąpić pustka. Znacząca jest konkluzja zamykająca cały poemat, a więc perypetie bohaterów, kalejdoskop scen i krajobrazów: „I pusto – smutno – tęskno w bujnej Ukrainie”¹⁵.

¹² A. Witkowska, *Dziko – pięknie – groźnie, czyli Ukraina romantyków*, [w:] „*Szkoła ukraińska*” w romantyzmie polskim. *Szkice polsko-ukraińskie*, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa 2012, s. 27–29.

¹³ E. Feliksiak, *Ukraina w „Marii” Antoniego Malczewskiego*, [w:] „*Szkoła ukraińska*” w romantyzmie polskim..., s. 184; por. też M. Janion, *Cień i róża Ukrainy*, w: *Wobec zła*, Chotomów 1989, s. 204–205.

¹⁴ Zob. J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 1996, s. 69.

¹⁵ A. Malczewski, dz. cyt., s. 58.

Maciej Szargot, „Ach! Ukrainy nie będzie!”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

★

W innej powieści poetyckiej, *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego, obraz Ukrainy jest także dwoisty. Tym razem jednak pustka i pełnia nie istnieją równolegle, lecz należą do dwóch różnych czasów. Z jednej strony mamy więc przekazaną mową wiązaną wizję Ukrainy z dość dawno minionych czasów koliszczyny¹⁶, z drugiej – zapisany prozą jej obraz współczesny, obecny w autorских przypisach. Porównajmy je.

Początek poematu przynosi obraz tytułowej budowli:

Wspaniałe zamku kaniowskiego wieże
Wznoszą się w chmury jak olbrzyma ramię;
A dzielnej ziemi powiewa z nich znamię,
A wielkich granic twarda ich pierś strzeże¹⁷.

A oto objaśnienie:

W powstaniu na Ukrainie w r. 1768 zamek kaniowski, również jak kilka innych w tej okolicy, był zburzonym i spalonym przez hajdamaków. Jest podanie, iż żona [...] gubernatora zamkowego, pojmana przez kozaków i już ranna, potrafiła się jeszcze im wymknąć, a uciekając przed ich pogonią, [...] opierała się o ściany, póki jej nie dognano i nie zamordowano do reszty. Gdzie tylko dotknęła się ścian ręką skrwawioną, zostały ślady; i mówią, że krwawe te znaki nigdy się nie dały zetrzeć, i trwały dopóty, dopóki tylko były jakie szczątki murów zamkowych. Te, zresztą, gruzy **przed kilku laty znikły zupełnie**¹⁸.

W utrzymanej w czasie teraźniejszym poetyckiej narracji (narrator jest więc wyraźnie współczesny koliszczyźnie) zamek istnieje. W prozie przypisów, która zakorzeniona jest w czasie wydania tekstu, a więc w latach dwudziestych XIX wieku – budowla ta znikła bez śladu.

¹⁶ O romantycznej fascynacji koliszczyzną i jej literackich przedstawieniach piszą m.in. A. Witkowska, dz. cyt., s. 29–31, M. Kwapiszewski, *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, Warszawa 2006, s. 15–16, Z. Stefanowska, *Ukraina na mapie romantyzmu polskiego*, [w:] *Mapa romantyzmu polskiego. Pisma z lat 1964–2007*, Warszawa 2014, s. 344–345.

¹⁷ S. Goszczyński, *Zamek kaniowski*, wprowadzenie H. Krukowska, Białystok 2002, s. 65, podkr. M. Sz.

¹⁸ Tamże.

Maciej Szargot, „*Ach! Ukrainy nie będzie!*”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

Podobnie ma się rzecz z ukraińskim pejzażem, zwłaszcza zaś z przyrodą. Oto obraz zapisany wierszem:

Tu, pod nogami, na równi poziomój:
 Moszen, spojrzeniem policzone, domy,
 Irdyń, drzymiący w spleśniałej głębinie,
 Wiecznie z wiatrami sporne oczerety;
 [.....]
 Tu w gardła jaru, jak w otchłań zapadły,
 Dniepr tutaj całkiem skrył się w bór ponury
 [.....]
 Góra po górze, bór idzie po borze¹⁹.

A to odpowiadający mu przypis:

Widok ten jest prawdziwie rysowany z natury; zaraz za miasteczkiem Moszny ciągną się, na szerokość może trzech wiorst, bagna i trzęsawiska, nazywane Irdyń. [...] Prawy brzeg tych bagien otoczony jest wysokim pasmem gór, wznoszących się piętrami, rozciągnionych szeroko i okrytych gęstym lasem. W tym miejscu [...] hrabia Woroncow, właściciel miejsca, założył pałac i zwierzyniec, na 8 wiorst rozciągniony po górach. Pałac otoczony jest zabudowaniami wiejskiego gospodarstwa; wszystkie proste, lecz najgustowniej urządzone, i każdy dziedziniec, ze swymi zabudowaniami, składa najpiękniejszą fermę angielską²⁰.

Niby więc obraz „rysowany z natury”, ale dzikość przyrody została teraz skutecznie poskromiona przez Rosjanina, hrabiego Woroncowa i zdominowana przez jego angielskie fermy, „pałac i zwierzyniec”. Znikła natura Ukrainy, pojawiła się cudzoziemska kultura.

I jeszcze jeden przypis, a raczej współtworząca go dygresja:

Tu właśnie jest miejsce powiedzieć, jak potrzeba żałować, że nie mamy ani dobrej mapy starożytnej, ani szczegółowej geografii, ani zbiorów żadnych historycznego interesu, choćby historycznej ciekawości. Uczony metropolita kijowski Eugeni [...] zaczął zbierać

¹⁹ Tamże, s. 132–133.

²⁰ Tamże, s. 132.

Maciej Szargot, „Ach! Ukrainy nie będzie!”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

te drogie zabytki przeszłości, lecz nie wiemy, jaki skutek wezmą jego starania, zależące do osób, po większej części lub obojętnych, lub nieznających ceny tych walających się w pyłe ich nóg pamiątek. Dziś jeszcze za każdym krokiem napotykają się nierozorane do szczeru mogiły, pod trawą i lasem ostatki zamczysk polowych [...]. Ale my to puszczamy mimo oka i ucha: tymczasem wiek mija, pług równa dzieło czasów minionych, pokolenie po pokoleniu wymiera; a my tracimy skarby, których nawet nie znamy wartości²¹.

Świat historyczny odchodzi w przeszłość nieubłagane, jeszcze trwają pamiątki, resztki mogił, „ostatki zamczysk”, ale już na wpół rozorane, zniszczone, wdeptane w pył. Co pozostaje poza obojętnymi i nieświadomymi ludźmi – nie wiadomo. Najważniejsi zaś stają się owi oracze, którzy świat historycznej pamięci zmieniają w urodzajne pole, a dziką naturę w zwierzyńiec lub angielskie fermy. Jesteśmy w świecie skazanym na zagładę.

To samo, co proza, mówi zresztą w końcu i poezja – oto zakończenie poematu (narracja jest w nim, jak zobaczymy, oddalona od czasu akcji, a prowadzona już w czasie tworzenia utworu):

Czas lasem okrył ostatki ruiny.
Gdzie bojowiska czaszkami białą, —
Ulewna burza bruzdy tam zorywa,
W skwarny dzień lata złocą się tam żniwa
Kwiat się tam, z wiosną, wykluwa nieśmiały.
Złomki szubienic świecą próchnem z ziemi.
Nad zwycięzcami, nad zwyciężonymi,
Trawą usłana mogiła zapada:
Tam błędny żebrak do snu pacierz gada.
Piekła za wojną zatrzaśnięto bramę.
Znów tenże pokój, i zbrodnie też same²².

Niczym w *Marii*, świat historyczny zapada się pod ziemię, by stać się łupem praktycznego oracza i żniwiarza. Jeszcze trwają (ale tylko w poezji!) „ostatki ruiny” i zapadające się mogiły, jeszcze „świecą próchnem” „złomki szubienic”. Ale

²¹ Tamże, s. 136.

²² Tamże, s. 155.

Maciej Szargot, „Ach! Ukrainy nie będzie!”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

za przeszłością już zatrzaśnięto bramę. Znikła już prawie w świecie poezji, choć tam jeszcze pozostawiła słabo widoczne ślady. We współczesnym autorowi świecie prozy – także te ślady znikły.

★

Przejdźmy teraz do innego poety i innego momentu w rozwoju polskiego romantyzmu. Oto fragment wiersza Juliusza Słowackiego *Duma o Waławie Rzewuskim*, poświęconego bohaterowi powstania listopadowego i oczywiście już po tym powstaniu napisany. Rzeczonemu bohaterowi powrócił właśnie z krajów arabskich na Ukrainę:

I nocą obaczył kraj miły, rodzony,
Gdzie księżyc się wznosił na stepach czerwony.
W noc nawet i ślepy poznałby te stepy
Po kwiatów rodzinnych zapachu.

A niwa mu do stóp kłaniała się złota,
O marzył, że wierny druh wyjdzie przed wrota.
Lecz druhów nie było... Pod zimną mogiłą
Posnęli [...] ²³.

Słowacki dał tu może najbardziej „domowy” i przyjazny obraz ukraińskiego stepu w polskiej literaturze romantycznej. Step – zupełnie inaczej niż u Mickiewicza – staje się w *Dumie o Waławie Rzewuskim* miejscem, a nie przestrzenią. Blisko pomieszczone epitety: „rodzony” i „rodzinny” budują wspomniany „domowy” charakter pejzażu, zaś przekonanie, że step można poznać po zapachu kwiatów nawet nocą, kontrastuje ze znaną ze *Stepów Akemańskich* nocną utratą jakichkolwiek znaczeń przez tę przestrzeń.

A jednak i tu doświadczamy znikania. Dotyczy ono wiernych druhów, którzy, jak w cytowanych wyżej powieściach poetyckich, „pod zimną mogiłą posnęli”.

Jednak to nie koniec znikania. Słowacki w przedziwny sposób ukazuje bowiem obok wymierania ludzi utratę dawnej kultury. Emir Rzewuski jest ostatnim człowiekiem, który o niej pamięta:

²³ J. Słowacki, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 1: *Liryki i inne wiersze*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959, s. 55, podkr. – M. Sz.

Maciej Szargot, „*Ach! Ukrainy nie będzie!*”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

Raz **starym zwyczajem pomarłych już rodzin**,
Ten Emir arabski w dzień Pańskich narodzin,
Na sianie, za stołem, z przyjaciół swych kołem
Połamał opłatek i spożył.

A potem, **jak przodków święcono zwyczajem**,
Wzniósł toast nadziei stoletnim tokajem:
„Żyj Polsko, wiek sławy!” Wtem goniec z Warszawy
Przyleciał — zawołał: „Kraj ożył!”

Więc Emir w stepowe zapuszcza się szlaki,
A za nim na koniach buńczuczne Kozaki,
W czerwieni i w bieli, po stepach płynęli,
Po **smutnych kurhanach przeszłości**²⁴.

Opowiadając o bardzo niedawnych wydarzeniach (czyli o powstaniu listopadowym), Słowacki dokonuje ciekawego zabiegu – niejako przeniesienia współczesności w odległą przeszłość, bo przecież dzielenie się wigilijnym opłatkiem jest tu „starym zwyczajem pomarłych już rodzin”, a można domniemywać, że i opisany w następnej zwrotce toast także do takich wymierających (bądź wymarłych) zwyczajów należy. Sam Wacław Rzewuski wydaje się wyjęty ze średniowiecznej klechdy o niezłomnym rycerzu, a nie utworu o współczesnych wydarzeniach. Ukraina jest natomiast ziemią „smutnych kurhanów przeszłości” – pustą, niezamieszkałą, wymarłą. Kultura, która nawet w XXI wieku jest zupełnie współczesna (dzielenie się opłatkiem w Wigilię, toasty wznoszone winem), tu staje się dawno wymarła, bo nie ma już tych, którzy jej hołdowali. Być może Słowacki przedstawia tu wizję zamierającej na Ukrainie polskości? Z pewnością jednak chodzi także o coś więcej – to umiera i pustoszeje, znika sama Ukraina. Zniknie także Emir Rzewuski:

I zasnął głęboko – bo trud go osłabił...
Spiącego od cara najęty chłop zabił,
[.....]

²⁴ Tamże, s. 56.

Maciej Szargot, „*Ach! Ukrainy nie będzie!*”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

Cieszył się car ruski, że Emir Rzewuski
W stepowym ści cicho kurhanie²⁵.

Ostateczne wszystko kończy się w „smutnym kurhanie przeszłości”, w którym znikają ludzie wraz z całym „domowym” pejzażem Ukrainy. Kto bowiem rozpoznaje stopy po „kwiatów rodzinnych zapachu”, jeśli nie ma na nich człowieka?

Ale to ujęcie przesadne – jacyś ludzie przecież w wierszu Słowackiego zostali. Są nimi car i najęty przezeń chłop. Oni – być może – zagospodarują Ukrainę po swojemu, ale będzie to już całkiem inna Ukraina. Na razie zresztą jedynie zmieniają ją w kurhan.

★

O nieodgadnionej i groźnej przyszłości Ukrainy mówi też napisany już w latach czterdziestych dramat Słowackiego *Sen srebrny Salomei*, nawiązujący – podobnie jak *Zamek kaniowski* – do okresu koliszczyny. Zwłaszcza zaś pomieszczone tam liryczne westchnienie jednego z bohaterów – Pafnucego:

Ach! **Ukrainy nie będzie!**
Bo ją ci ludzie na mieczach rozniosą.
Ach! róż polnych z jasną rosą
Zabraknie, bo je ludzie ci kochankom rozdadzą.
Ach! dumi w grobach ucichną!
Bo się pieśni do polskich już rycerzy uśmiechną.
Ach! **koniec Ukrainie!**
Bo się sztandar szlachecki na kurhanach rozwinie²⁶.

Lament Pafnucego dobrze wpisuje się w interesujący nas motyw „znikającej Ukrainy”. Tym razem jednak znikanie nie dotyczy ani znaków, ani przeszłości, ani nawet ludzi. Chodzi bowiem o to, że dla **obecnej** Ukrainy nie ma przyszłości, że już nie będzie kraju w znanym bohaterom kształcie. Dlaczego?

Pafnucy – wydaje się – nie jest dobrym prorokiem, bo zdecydowanie i w jasny sposób mija się z historyczną prawdą. Jeśli można mówić o jakimś końcu

²⁵ Tamże, s. 58.

²⁶ J. Słowacki, *Dzieła...*, t. 9: *Dramaty*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1959, s. 194, podkr. – M. Sz.

Maciej Szargot, „Ach! Ukrainy nie będzie!”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

Ukrainy w jej osiemnastowiecznej formie, to przecież nie spowodowały go – jak sugeruje bohater – ostateczne zwycięstwo polskiej szlachty nad hajdamakami i, w konsekwencji, ostateczna polonizacja kraju. Do niczego takiego bowiem nie doszło. W końcu wieku oba kraje znalazły bowiem swój koniec: Polska pod zaborami, Ukraina – także podzielona pomiędzy Rosję i Austrię, ostatecznie odcięta od heroicznej przeszłości, kiedy Katarzyna Wielka zlikwidowała Sicz. Zamiast dominacji jednej ze stron, prawdziwy profeta przewidywałby przyszłą równoległość losów.

Być może jednak chodzi o coś jeszcze innego. Dziewiętnastowieczny czytelnik wiedział dobrze, „jak to się skończyło”, ale pewnie należało mu wskazać, co do tego doprowadziło, jakie były powody wspólnej (czy też równoległej) klęski. Istotnie bowiem zadawniony i zabójczy dla obu stron konflikt polsko-ukraiński przyczynił się do „rozniesienia Ukrainy na mieczach”, ale też jej los stał się zapowiedzią losu Polski²⁷.

Romantyk wskazuje więc, że przyszłe „zniknięcie” Ukrainy, do którego Polska się przyczyniła (tak zresztą, jak i sama Ukraina), to jeden z powodów i zarazem zapowiedź tego, co stało się największym problemem polskiej literatury i świadomości romantycznej – „zniknięcia” Polski.

★

Motyw „znikającej Ukrainy” występuje więc w polskiej literaturze romantycznej w kilku postaciach i może być interpretowany na kilka sposobów.

²⁷ Paweł Huelle interpretuje te wiersze (i cały dramat) w kontekście idei genezyjskiej: „Ukraina bowiem jako jeden wielki kurhan, gdzie śmierć jest elementem pejzażu, ma Polsce do przekazania prawdę o przemianie koniecznej i niezbędnej, o przemianie formy przez śmierć i cierpienie. Tu zdaje się być zawarte rozpoznanie przyszłego losu Polski, tu rozpoczął się ów «ucisk Boży». [...] Ukraina – płonąca ogniem całopalenia – jest taką lampą, oświetlającą przyszłe drogi Polski. [...] Pafnucy w swoim wspaniałym lamencie («Ach, Ukrainy nie będzie...») zdaje się tego nie dostrzegać, widząc jedynie spękaną i trzeszczącą już bryłę starej formy”. [P. Hulle, *Ukraina w twórczości okresu mistycznego*, [w:] *Słowacki mistyczny, Propozycje i dyskusje. Sympozjum. Warszawa 10–11 grudnia 1979*, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, Warszawa 1981, s. 323]. Inną interpretację lamentu Pafnucego przynosi tekst George’a A. Grabowicza, według którego wieszczony tam koniec Ukrainy oznacza w istocie jej trwałe rozbitcie na „elementy polski i ukraiński”, których harmonijne współistnienie minęło bezpowrotnie. Odtąd ta idealna, idylliczna Ukraina stanie się „jedynie skarbnicą motywów literackich”, „sentymentalnym materiałem służącym zabawie szlachty”. Natomiast przyszłość realnego kraju, a więc „przyszłe losy ludu ukraińskiego, reprezentowanego tutaj przez «chłopa» i popa, są nieznanne” [G. G. Grabowicz, *Mit Ukrainy w „Śnie srebrnym Salomei”*, przeł. E. Jamrozik, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 2, s. 39–40, 54].

Maciej Szargot, „*Ach! Ukrainy nie będzie!*”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

Znikanie w sensie optycznym, które obserwowaliśmy w *Stepach Akermanskich*, jest wyrazem fascynacji Ukrainą jako nieobjętą przestrzenią częściowo lub całkowicie pozbawioną znaczeń. Stanowi element wizji „obcego”, turysty na naddniestrowym stepie.

Znikanie w sensie historiozoficznym lub metafizycznym wiąże się z kolei z gwałtownymi przemianami: cywilizacji w naturę, pełni w pustkę, życia w śmierć. Z utratą przeszłości bądź przyszłości. To wizja charakterystyczna dla „swoich”, czyli pisarzy „szkoły ukraińskiej”. Pora teraz, by spytać o powody jej zaistnienia i trwałości.

Wydaje się, że bierze się ona z tradycji postrzegania Ukrainy jako ziemi granicznej, pomostu pomiędzy Wschodem i Zachodem. Pomostowi takiemu zawsze grozi rozerwanie lub utrata tożsamości (podporządkowanie jednej ze stron). To sytuacja sprzyjająca znikaniu.

Ukraina może być także widziana jako ziemia graniczna między światem żywych i umarłych (zaświatami). Jako taka staje się ona obrazem kondycji ludzkiej – w tym sensie niezwykle kruchej i „podatnej na znikanie”²⁸.

Ważne jest wreszcie dla romantyków poszukiwanie analogii między Ukrainą a Polską. Oba kraje są w sytuacji „pomostu” między Wschodem i Zachodem, oba w XVIII i XIX wieku doświadczają sytuacji rozerwania (rozebrania), oba stają wreszcie wobec groźby utraty tożsamości (a więc – zniknięcia). W opozycji do głównego, mickiewiczowskiego nurtu polskiego romantyzmu, nie jest to zwykłe perspektywa nadziei. To zdecydowanie wizja pesymistyczna. Może dlatego w genezyjskim (a więc – optymistycznym) dramacie Słowackiego zostaje ona już ukazana jako pomyłka.

Bibliografia

Błoński J., *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 1996.

Feliksiak E., *Ukraina w „Marii” Antoniego Malczewskiego*, [w:] „*Szkoła ukraińska*” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa 2012.

Goszczyński S., *Zamek kaniowski*, wprowadzenie H. Krukowska, Białystok 2002.

Grabowicz G. G., *Mit Ukrainy w „Śnie srebrnym Salomei”*, przeł. E. Jamrozik, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 2.

²⁸ E. Feliksiak, dz. cyt., s. 180, 193.

Maciej Szargot, „Ach! Ukrainy nie będzie!”. O specyficznym ujęciu tematu ukraińskiego...

- Hulle P., *Ukraina w twórczości okresu mistycznego*, [w:] *Słowacki mistyczny, Propozycje i dyskusje. Sympozjum. Warszawa 10–11 grudnia 1979*, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, Warszawa 1981.
- Janion M., *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- Janion M., *Wobec zła*, Chotomów 1989
- Kowalczykowa A., *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982.
- Kwapiszewski M., *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, Warszawa 2006.
- Lasecka-Zielakowa J., *Powieść poetycka w Polsce w okresie romantyzmu*, Wrocław 1990.
- Malczewski A., *Maria*, oprac. R. Przybylski, Wrocław 1958.
- Mickiewicz A., *Dzieła. Wydanie Rocznicowe*, t. 1: *Wiersze*, oprac. C. Zgorzelski, Warszawa 1993.
- Opacki I., „*W środku niebokręga*”. *Poezja romantycznych przełomów*, Katowice 1995.
- Opacki I., *Z zagadnień cyklu sonetowego w polskim romantyzmie*, [w:] A. Opacka, I. Opacki, *Ruch konwencji. Szkice o poezji romantycznej*, Katowice 1975.
- Słowacki J., *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 1: *Liryki i inne wiersze*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959.
- Słowacki J., *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 9: *Dramaty*, oprac. E. Sawrymowicz, Wrocław 1959.
- Stefanowska Z., *Ukraina na mapie romantyzmu polskiego*, [w:] *Mapa romantyzmu polskiego. Pisma z lat 1964–2007*, Warszawa 2014.
- Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987.
- Witkowska A., *Dziko – pięknie – groźnie, czyli Ukraina romantyków*, [w:] „*Szkoła ukraińska*” w romantyzmie polskim. *Szkice polsko-ukraińskie*, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa 2012.

